Nr. 58 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 11 marca 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: NAKŁ. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 148.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Prowokacja nominatów z Rady przyb. we Lwowie.

Z łańcucha konfliktów.

(Dymisja ministra skarbu Czechowicza)

(a. h.) Stojący zewnątrz spokojny obserwator, śledzący rozwój wypadków politycznych w Sejmie, zauważy niechybnie, że opozycja, licząca prawie dwie trzecie głosów, nie szuka konfliktów z obecnym rządem. Gdyby było inaczej, rząd ten nie mógłby się ostać dłużej. Takie jest prawo i u nas, że rząd aby był stałym, aby mógł rządzić bez narażania się na konflikty i niespodzianki, musi posiadać za sobą większość. Rząd obecny takiej większości za sobą niema — przeciwnie, ma przeciw sobie dwie trzecie Sejmu, a przecież rządzi, stąd wniosek — jak powiedzieliśmy wyżej — że jeżeli rządzi, to dlatego, że Sejm konfliktów z rządem nie szuka.

Jeżeli chodzi o stanowisko PPS, to ono jest znane. PPS także nie szuka tak zwanej rozgrywki, ustępuje w rzeczach mniej ważnych, oczyszczając teren walki o rzeczy istotne, w tym wypadku o konstytucję.

Mimo takie stanowisko większości Sejmu, do konfliktu jednak doszło, i co ciekawsze, do konfliktu z ministrem skarbu, który może najmniej dotychczas był atakowany, przeciwnie, zalety jego osobiste i zasługi wobec skarbu były uznawane.

Skądże więc konflikt, skądże dymisja? Rząd przekroczył budżet z r. 1927/28 o pięćset dziewięćdziesiąt miljonów, więc o sumę bardzo dużą. Zdarzało się to wielu rządom dotychczasowym i nie jest to nic nienormalnego, zwłaszcza w czasach powojennych. Takie rzeczy prawo przewiduje i uwzględnia, o ile rząd przed powiększeniem wydatków przewidzianych budżetem danego roku, odniesie się do ciał ustawodawczych, o ich zatwierdzenie.

Rząd pomajowy wie o tem prawie, gdyż sam w czasie swego urzędowania już dwukrotnie o powiększenie wydatków i ich zatwierdzenie do Sejmu się zwracał.

Nie uczynił tego tylko w tym wypadku i to gdy chodzi o przekroczenie, wynoszące prawie jedną czwartą część całego budżetu, więc bardzo duże. Dlaczego rząd o zatwierdzenie tych kredytów do Sejmu się nie zwracał, nie wiemy.

Komisja budżetowa Sejmu na sprawę tę zwróciła uwagę, a stronnictwo narodowe (N. D.) postawiło nawet wniosek, wzywający rząd, by w terminie bardzo krótkim ustawę o kredytach dodatkowych wniósł do Sejmu. Inne stronnictwa wniosku tego nie poparły, uważając, że jest to obowiązek rządu, tak sam przez się zrozumiały, że rząd sam bez nacisku ustawę taką wniesie. — I jakby na stwierdzenie takiego rozumowania stronnictw, które wniosku N. D. nie poparły, zjawia się p. premjer Bartel na komisji budżetowej i oświadcza, że żądanie komisji, by rząd ustawę o kredytach dodatkowych do Sejmu wniósł, jest zupełnie słuszne i że p. Bartel w imieniu całego rządu zobowiązuje się w czasie najkrótszym to uczynić.

Komisja przyjęła oświadczenie p. premjera z zadowoleniem do wiadomości. Czekała od listopada roku zeszłego, aż do drugiego czytania budżetu w Sejmie. — W międzyczasie, zapytywany rząd i poszczególni ministrowie uspokajali komisję i czynniki sejmowe, że prawu i oświadczeniom rządu stanie się zadość. Oświadczenia te jednak nie były już tak jasne i stanowcze. Wtedy to poseł Woźnicki imieniem „Wyzwolenia" w pełnym Sejmie zapowiedział, że gdyby rząd w obecnej sesji budżetowej przyrzeczenia nie spełnił, wówczas zwróci się do wszystkich stronnictw lewicy o poparcie wniosku o postawienie ministra skarbu w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu, jak to wyraźnie przewiduje ustawa.

Na zapowiedź tę rząd nie reagował. Wniosek o postawienie w stan oskarżenia ministra Czechowicza stanął na porządku dziennym Sejmu i wniosek taki ogromną większością przeszedł. Komisja budżetowa, której Sejm sprawę powierzył, stała się komisją śledczą, ma ona sformułować oskarżenie i przyjść z wnioskami na Sejm.

W czasie tej debaty w Sejmie p. premjer Bartel złożył oświadczenie, **że cały rząd solidaryzuje się z ministrem skarbu.**

Komisja budżetowa na posiedzeniu przed dwoma dniami zaprosiła p. ministra skarbu do oświadczenia się i wyjaśnień. Na posiedzeniu tem zjawił się p. Czechowicz, ale już z dymisją i jako taki złożył znane oświadczenie.

Doszło więc do konfliktu, którego sens leży w tem, że na razie rząd nie wyciągnął zapowiedzianych konsekwencji, że przyjął tylko dymisję ministra skarbu. Co dalej będzie, nie wiemy. Najbliższe dni rzecz wyjaśnią. Wiemy tylko, że opozycja konfliktu nie szukała.

Na jakich podstawach chcemy oprzeć ustrój Rzeczypospolitej Polskiej.

III.

Omówiliśmy już cztery punkty projektu konstytucyjnego Z. PPS., Klubu parlamentarnego PSL „Wyzwolenie" i Klubu parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego. Punkty te dotyczyły: zniesienia Senatu, wyboru Prezydenta, odpowiedzialności Rządu, inicjatywy ludowej. Przejdźmy z kolei do innych spraw zasadniczych.

V. Izba pracy.

Osobna reprezentacja konstytucyjna **zorganizowanego Świata Pracy**, jest postulatem obozu socjalistycznego w różnych krajach, poczynając od r. 1918. Postulat ten znalazł swój odpowiednik życiowy w Konstytucjach Niemiec i Austrji, został również — z inicjatywy Z. PPS. — uwzględniony w art. 68 polskiej Konstytucji obowiązującej. Plan pewnej rozbudowy przepisów art. 68 znalazł się w projekcie obozu demokratycznego na odpowiedzialność wyłączną Z. PPS.

Tekst wygląda następująco:

„Izba Pracy, złożona z przedstawicieli zawodowych organizacji robotniczych i pracowniczych, będzie miała prawo inicjatywy ustawodawczej w zakresie wszystkich spraw, dotyczących stosunków pracy, oraz prawo opinjowania o projektach ustaw, dotyczących stosunków pracy, przed ostatecznem ich uchwaleniem w Sejmie.

W tych samych sprawach Izba Pracy będzie miała prawo zwracać się do Ministra Opieki Społecznej i Ochrony Pracy z interpelacjami, na które minister musi odpowiedzieć".

Komisja Konstytucyjna Sejmu zajmie się prawdopodobnie również rozbudową przepisów o Izbie Rolniczej, Izbie Rzemieślniczej i t. d., wchodzących do składu Najwyższej Izby Gospodarczej.

VI. Prawo własności.

Sformułowanie Z. PPS. brzmi:

„Rzeczpospolita Polska przystosowuje formy własności do potrzeb Państwa i społeczeństwa. Wszystkie środki wytwarzania, komunikacji i wymiany podlegają kontroli Rzeczypospolitej.

Państwo obejmować będzie w sposób ustawowo przepisany dojrzałe do tego gałęzie produkcji pod swój zarząd bezpośredni".

Stronnictwa lewicy włościańskiej ujęły problem własności **jedynie pod kątem widzenia sprawy rolnej.**

Program rolny PPS wygląda, jak wiadomo, inaczej.

VII. Sprawa rozwiązania Sejmu.

Budowa Konstytucji t. zw. marcowej wychodziła z założenia, że Państwo Polskie nie może ani na jedną godzinę być pozbawione Sejmu. Art. art. 50 i 124 bowiem (wypowiedzenie wojny i zawieszenie swobód obywatelskich) wymagają istnienia Sejmu bez przerwy. O ile art. 124 daje wyjście na wypadek rozwiązania Sejmu lub upływu jego kadencji, o tyle art. 50 zarówno według Konstytucji obowiązującej, jak i według projektu BB, stwarza sytuację absolutnie bez wyjścia, gdyby nastąpiła groźba bezpośrednia wojny w okresie rozwiązania Sejmu. Stąd wynikł wniosek logiczny, który ujęliśmy w naszym projekcie:

„Prezydent Rzeczypospolitej zarządza nowe wybory przed ukończeniem kadencji Sejmu oraz zamyka kadencję Sejmu w dniu otwarcia nowego Sejmu. Prezydent Rzeczypospolitej może zarządzić na wniosek Rady Ministrów w umotywowanem orędziu, jednakże tylko raz jeden z tego samego powodu nowe wybory do Sejmu przed upływem czasu, na który został on wybrany.

Wybory odbędą się najpóźniej w ciągu 90 dni od dnia wydania dekretu o zarządzeniu nowych wyborów.

Wybory odbywają się w pierwszą niedzielę lipca... Dekret o zarządzeniu nowych wyborów pociąga za sobą jednoczesne zamknięcie sesji Sejmu, który zwołany będzie tylko w wyjątkowych wypadkach, przewidzianych w art. 4. ust. 4, 50, 50a i 124 Konstytucji".

Artykuły wymienione dotyczą wykrycia nadużyć przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, wypowiedzenia wojny, ogłoszenia mobilizacji, zawieszenia swobód obywatelskich.

Mieczysław Niedziałkowski.

Be-Be i Stahlhelm zgodne w swoich postulatach.

Z Monachjum donoszą: Przywódca Stahlhelmu, Seldte, mówił przed kilku dniami na temat: „Czem jest i czego chce Stahlhelm?" Otóż żąda on większych praw dla prezydenta Rzeszy i zniesienia nietykalności posłów w razie przestępstwa zdrady kraju. Prezydent Rzeszy dalej ma mieć sam tylko prawo powołania i dymisjonowania rządu. Te prawa mają być uchwalone drogą plebiscytu.

—o—

W. RAORT.

Projekt o rozbudowie.

Niezależnie od rządowego projektu podwyżki komornego z którego pewna tylko część jest przeznaczona na rozbudowę, a reszta dla kamieniczników, wpłynął nowy projekt, tym razem opracowany przez samych panów właścicieli realności w Polsce.

Projekt ten, udało się nam przypadkowo wydostać ze Związku Lichwiarzy w Warszawie, gdzie był również złożony w celach uzgodnienia z postulatami Związku Kamieniczników, Łupiskórców i pokrewnych zawodów i dlatego jesteśmy w możności zaznajomić naszych czytelników z treścią tego projektu w ogólniejszych zarysach:

Art. I. Lokatorowie, sublokatorowie i sublokatorowie sublokatorów, płacą zasadniczo komorne w wysokości 100 procent przedwojennego komornego, ustalonego li tylko i wyłącznie przez właściciela realności, przyczem za podstawę tego ustalenia bierze się ilość pluskiew przedwojennych, pomnożonych przez pluskwy powojenne plus gospodarza domu, liczby konskrypcyjnej, orjentacyjnej, wskaźnika drożyźnianego i ilości dzieci lokatora.

Art. II. Każdego miesiąca zwyżkuje komorne automatycznie, zależnie od ilości niewywiezionego śmiecia, stopnia reumatyzmu dozorcy i zachowania się lokatora, aż dojdzie do 350 proc. czynszu przedwojennego. Komorne w tej wysokości przestaje lokatora obowiązywać, jeśli się wyprowadzi, umrze, lub powiesi, zawiadomiwszy o tem poprzednio Urząd najmu, lub Stację Ratunkową. Po trzech miesiącach może właściciel realności automatycznie podnieść komorne w wypadkach: a) przechowywania teściowej w mieszkaniu lokatora, b) gdy lokator posiada więcej, jak dwoje dzieci, c) nadmiernego używania klozetu i nadmiernego powiększania się rodziny.

Niezależnie od tego, komorne zwyżkuje automatycznie cztery razy do roku, a w latach przestępnych pięć razy, w wysokości, którą każdorazowo ustala sam właściciel domu na tajnem posiedzeniu, w asystencji dwóch wybranych przez siebie poważnych złodziei kieszonkowych i jednego paskarza, delegowanego przez „Zawodowy Związek Paskarzy z akademickiem wykształceniem".

Art. III. W chwili, kiedy komorne dojdzie do 500 procent przedwojennego komornego, obowiązany jest właściciel realności zawiadomić o tem Generalnego Dyrektora budowlanego, który z urzędu ściągnie 1 procent na fundusz rozbudowy tanich mieszkań dla bezdomnych. Mieszkania te nie mogą przekraczać dwóch metrów długości i 80 cm. szerokości na osobę i będą zakładane na istniejących już cmentarzach. Koszt przeprowadzki pokrywa sam lokator, a w razie kompletnej niezamożności, Miejski Zakład Pogrzebowy.

Art. IV. Rozbudowa może postępować tylko sukcesywnie, t. j. w miarę ubywania starych lokatorów z nowych pomieszkań, i nowych lokatorów ze starych pomieszkań. Sens tego artykułu ustali dopiero osobna nowela do tymczasowego projektu na projekt, na projektowany szkic do projektowanej ustawy o rozbudowie.

Art. V. Z pomieszkań powstałych na podstawie ustawy o rozbudowie, korzystają w pierwszym rzędzie właściciele realności, ich rodziny, krewni i znajomi, o ile dotychczas nie byli sądownie karani, lub też byli karani, ale na zasadzie amnestji została im ta kara odroczona, lub w połowie darowana. Wpłacony na rozbudowę 1 procent, zostaje kamienicznikom zwrócony w złocie lub brylantach, przyczem każdy właściciel realności ma prawo żądać odszkodowania z tytułu pokrzywdzenia ponad połowę wartości własnej i kapitału włożonego do rozbudowy.

Art. VI. Lokator reflektujący na mieszkanie w domu mającym się wybudować — z funduszu rozbudowy, traci automatycznie mieszkanie dotychczasowe, przyczem właściciel realności nie obejmuje żadnej gwarancji, czy lokator to mieszkanie otrzyma i czy fundusz na rozbudowę nie zostanie w międzyczasie rozkradziony.

Art. VII. Zamarznięcie rury wodociągowej w mieszkaniu lokatora, lub lokatorów całej kamienicy uprawnia gospodarza do wypowiedzenia mieszkania lokatorowi, lub wszystkim lokatorom. Pęknięcie rury pociąga dla lokatorów areszt od 5—10 lat i natychmiastową eksmisję. Uszkodzone lub pęknięte rury naprawia, lub zwraca Państwowy Fundusz Rozbudowy ze swoich materjałów z dopłatą za ból i wstyd, w wysokości 10 procent.

Art. VIII. Wszelkie protesty lokatorów, sublokatorów i innej hołoty, przeciw podwyżce komornego, są ostro wzbronione, po myśli ustawy o stanie wyjątkowym i przepisów o rozruchach w czasie wojny. Tow. Ochrony Lokatorów zostaje skonfiskowane, a majątek tegoż przechodzi na rzecz wdów i sierót po właścicielach realności.

Art. IX. Urzędnikom państwowym, którym dotychczas nie został wypłacony dodatek mieszkaniowy za ubiegłe lata, zostaje ten dodatek darowany. Nie zwalnia to jednak urzędników od automatycznych zwyżek komornego w każdym pasie drożyźnianym i na każdym szczeblu.

Art. X. Ustawa ta wchodzi w życie natychmiast i anuluje wszelkie poprzednie ustawy, przepisy, regulaminy i inne odezwy wystosowane do poczucia sprawiedliwości i uczciwości właścicieli realności. Od ustawy tej niema żadnego odwołania, zaś winni jej przekroczenia będą karani dożywotniem, ciężkiem więzieniem, lub powieszeniem przez kata w asystencji dwóch pomocników, delegowanych każdorazowo przez Związek Kamieniczników w Polsce.

—:::—

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

Dziś w niedzielę 10 marca o godz. 10·30 przedpołudniem w sali Rady Związków Zawodowych, przy ul. Ossolińskich 10 odbędzie się

WIELKIE ZGROMADZENIE KLASY PRACUJĄCEJ

PORZĄDEK DZIENNY:

Walka o demokratyczną konstytucję i demokratyczny samorząd.

Przemawiać będzie tow. poseł **Adam Ciołkosz.**

Towarzysze i Towarzyszki! Przybądźcie jaknajliczniej na Zgromadzenie.

O. K. R. P. P. S. Lwów.

Rok więzienia za strzelanie do krzyża.

WARSZAWA, 9. 3. Odbyła się tu w sądzie najwyższym rozprawa przeciwko insp. szkoln. z Białegostoku, Nowakowskiemu i nauczycielowi Koserze oskarżonym o profanację krzyża.

Kosera i Nowakowski strzelali do przydrożnego krzyża.

Skazani zostali za to w sądzie okr. w Białymstoku na 1 rok twierdzy.

Sąd apelacyjny zmniejszył im karę do 1 miesiąca z racji, iż byli pijani.

Sąd najwyższy uchylił ostatnią decyzję i przywrócił pierwszą karę tj. 1 rok twierdzy.

Olbrzymi szwindel wyborczy Mussoliniego.

Wybory jawne pod pokrywką tajnych.

We Włoszech opublikowano listę 400 faszystów, którzy mają być „wybrani“ do tzw. parlamentu, dn. 24 marca.

W krajach kulturalnych technika wyborcza określona jest w ustawie wyborczej lub w rozporządzeniach wykonawczych. We Włoszech minister spraw wewnętrznych wydaje wskazania w tej mierze władzom drogą okólników.

Akcja wyborów rozpoczyna się o godz. 7 rano i kończy się o północy. W lokalu wyborczym wszelka władza przysługuje jedynie przewodniczącemu, który rozstrzyga wszystkie kwestje i wątpliwości. Każdy „wyborca“ otrzymuje dwie kartki wyborcze, które wydane kosztem państwa, zaopatrzone są odznaką faszystowską i pytaniem wydrukowanem:

„Czy głosujesz na listę posłów, których wyznaczyła wysoka rada faszyzmu“?

Na jednej kartce napisane jest: „tak“, i ta kartka — rzekomo celem ułatwienia sprawy analfabetom — na wewnętrznej stronie ma linijki biało-czerwono-zielone. Na drugiej kartce umieszczony jest napis „nie“ i ta jest całkiem biała. Wyborca, którego identyczność stwierdzono, dostaje tedy obie kartki, obie nazewnątrz białe, obie całkiem jednakie. Przewodniczący kładzie wtedy podpis swój i stampilję na obu kartkach i wyborca udaje się do osobnej sali wyborczej, gdzie ma zdecydować się, którą kartkę rzucić do urny. Kartkę można zakleić. Kartkę odrzuconą wrzuca do urny, znajdującej się w sali, a z kartką na którą się zdecydował do przewodniczącego, który „bada“ czy ją podpisał, poczem w spisie stwierdza, że głosował. Każde dziecko pozna odrazu, że taki wybór odbywa się pod ścisłą kontrolą.

Wystarczy, jeśli przewodniczący zrobi znaczki odmienne na każdej kartce obok swego podpisu i potem popatrzy, którą kartkę wyborca wrzucił, poczem w rejestrze obok nazwiska wyborcy zaznacza, jak głosował.

Są to jednem słowem wybory jawne. Toteż najpewniej każdy, który wrzuci kartkę zaopatrzoną słowem „nie“, wpadnie w ręce miejscowego fascio.

Tak tedy wybory włoskie są olbrzymią łapką na myszy, która ma schwytać wszystkie myszy nie odziane w czarne koszule. Wobec środków, któremi rozporządza ministerstwo spraw wewnętrznych kontrola mogła być mniej bezwstydną.

Jak słychać, mimo terroru opozycja zamierza wziąć udział w wyborach.

Brak wody w Warszawie

skutkiem pęknięcia rur wodociągowych.

WARSZAWA, 9. 3. (AW). Warszawa przeżywa istotną katastrofę z powodu braku wody. Skutkiem pęknięcia rur w obecnej chwili 25 ulic narażonych jest na zupełny brak wody.

Krypty w kościele św. Jana zalane wodą.

WARSZAWA, 9. 3. (AW). Dzis rano pękły rury wodociągowe w okolicy Katedry Św. Jana. Woda dostała się pod archikonfraternię literacką zalewając całe urządzenie. Zalane zostały krypty Prezydenta Narutowicza i Henryka Sienkiewicza.

—o—

Z sali koncertowej.

Skrzypek prof. Cetner.

P. Józef Cetner, obok owocnej pracy pedagogicznej jako prof. konserwatorjum muzycznego we Lwowie, udoskonala się ciągle jako skrzypek - artysta i z tego tytułu od czasu do czasu występuje w sali koncertowej przed szerszą publicznością z własnym koncertem. Prof. Cetner to poważny artysta, który obok wysoce udoskonalonej techniki wirtuozowskiej celuje przedewszystkiem słodyczą szlachetnego tonu, występującego charakterystycznie w kantylenie. Adagia z skrzypcowego koncertu Czajkowskiego o miękkiej słowiańskiej rzewnej nucie miało w p. Cetnerze wybornego wykonawcę; z powagą pojęta część pierwsza i z polotem odegrana ostatnia część tego koncertu zaskarbiły wykonawcy zasłużone gromkie oklaski. Nader korzystne wrażenie wywołał prof. Cetner brawurowem odegraniem tańców słowiańskich Dworzaka a zwłaszcza nader trudnej fantazji Wieniawskiego na temat „Fausta“. Tu solidnie wypracowana technika i szczera muzykalność złożyły się na prawdziwy sukces artystyczny.

Doskonałą akompanjatorką okazała się pianistka, prof. konserwatorjum muzycznego, p. Stanisława Czechowiczówna. **Grd.**

Karjera i kres wielkiego aferzysty.

W jednem z miasteczek austrjackich aresztowano niejakiego Jana Kutschere, który popełnił szereg drobnych oszustw. W toku śledztwa okazało się, że nazywa się właściwie Artur Lischke a równocześnie przez szereg lat figurował jako hrabia Leiningen Westerburg. Mały oszust był kiedyś zasobnym panem, właścicielem zamku w Styrji i awanturnikiem w wielkim stylu.

Syn skromnego handlarza owoców i jarzyn umiał jak tylu innych wykorzystać konjunkturę wojny światowej: Stał się dostawcą wojskowym.

Na dostawach zrobił wielki majątek;

po wojnie ożenił się bogato i kupił sobie zamek w Styrji. Bogactwo oraz pewność siebie z jaką występował, ułatwiły mu puszczenie się na spekulację finansowe i handlowe, jakie w czasie inflacyjnym stały się źródłem dochodów rozmaitych ptaków niebieskich.

Lecz dla aferzysty nazwisko Lischke brzmiało za skromnie. Wynalazł tedy starą, biedną nauczycielkę muzyki, która równocześnie była ostatnią z rodu hrabiów Leiningen- Westerburg. Obietnicą wypłacenia jej stałej renty

skłonił ją do adoptowania go jako syna

przyczem odziedziczył jej nazwisko.

Przed synem handlarza owoców, „hrabią“ Leiningen- Westerburg otwierała się wielka przyszłość...

Ale w trakcie tego potknął się o drobnostkę i to sprowadziło katastrofę. Lischke zawiązał z guwernantką swych dzieci stosunek miłosny, w którego następstwie dziewczyna uczuła się matką. By nie dopuścić do skandalu — gdyż uwiedziona groziła, że zwróci się do jego żony, co w następstwie pociągnęłoby za sobą proces rozwodowy — Lischke wyszukał dla niej męża. W tym czasie w Gracu

grasował hr. Roderich Auersperg,

wykolejone indywiduum, pijak, gracz i szantażysta. Obaj hrabiowie ubili rychło interes: za znaczną kwotę pieniędzy Auersperg zgodził się poślubić kochankę Lischkego, rezygnując równocześnie z praw małżeńskich do niej.

Zdawało się, że teraz wszystko będzie w porządku. Auersperg poślubił dziewczynę, zabrał pieniądze i wyjechał, pozostawiając żonę Lischkemu. Ale po niejakim czasie, przetrwoniwszy wszystko, wrócił i począł domagać się nowych zasiłków. Lischke oparł się próbom wymuszenia, a wówczas zacny kompan odkrył wszystko przed jego żoną. W następstwie tego przyszło do procesu rozwodowego, który

wyświetlił wszystkie interesa aferzysty.

Wyszły na jaw jego podejrzane transakcje, manipulacje, wraz z żoną, która się z nim rozwiodła, utracił jej majątek i kredyt. Za popełnione oszustwo został sądownie skazany, poczem zniknął z widowni, by znowu po pewnym czasie wypłynąć we Wiedniu i nanowo próbować szczęścia — tym razem bezskutecznie

Odtąd

wałęsał się bez środków do życia,

żyjąc z drobnych oszustw, popełnianych pod skromnem już nazwiskiem Kutschery. Ostatecznie znalazł się znowu przed kratkami sądowemi.

Świetna karjera paskarza-, aferzysty skończyła się w celi więziennej.

Wielu innym, podobnym jemu, powiodło się lepiej: dziś chodzą w chwale dobrobytu i znaczenia, choć miejsce ich powinno być tam, gdzie Lischkego.

Poufne rokowania polsko-niem. w Genewie.

BERLIN, 9. III. (PAT.). Biuro Wolffa donosi w depeszach z Genewy o poufnych rokowaniach toczących się między delegacją polską a niemiecką za pośrednictwem sekretarza generalnego Ligi Narodów Drummonda i wicesekretarza Sigimury. w sprawie zapowiedzianej na dziś dyskusji o aresztowaniu Ulitza i o pozostałych skargach mniejszościowych polskiego i niemieckiego Śląska.

Sir Erick Drummond i Sigimura odbyli wczoraj wieczorem konferencję z ministrem Stresemannem, poczem udali się natychmiast do min. Zaleskiego, z którym prowadzili dłuższe rokowania. Po wizycie u min. Zaleski, sir Erick Drummond i Sigimura jeszcze raz powrócili po północy do min. Stresemanna, aby go poinformować o rozmowie z min. Zaleskim.

Jak donosi biuro Wolffa po tej drugiej konferencji powstało przekonanie, że sprawa Ulitza znajdzie rozwiązanie w którem stanowisko Niemiec wyjaśni się nie doprowadzając do rozbicia rokowań. Biuro Wolffa zapowiada, że minister Zaleski złoży oświadczenie na które minister Stresemann w odpowiedzi swej specyzuje stanowisko Niemiec i w razie potrzeby poda powody dla których Niemcy będą się musiały powstrzymać od głosowania przy uchwalaniu rezolucji.

—o—

Sprawa aresztowania b. pos. Ulitza na Radzie Ligi Nar.

GENEWA. 9. marca. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady przyjęto bez żadnej dyskusji 5 raportów Adatsiego w sprawie mniejszości górnośląskich w tej liczbie 3 skargi polskie. Wszystkie te skargi nie wzbudziły większego zainteresowania, to też Rada przyjęła do wiadomości wyjaśnienia odnośnych rządów.

Pod koniec przedpołudniowego posiedzenia, sprawozdawca odczytał swój raport w sprawie skargi Volksbundu co do aresztowania Ulitza. Sprawozdawca powołując się na wyjaśnienia rządu polskiego, zawierające oświadczenie, że aresztowanie Ulitza, miało miejsce przy zastosowaniu przepisów kodeksu karnego, obowiązującego na Górnym Śląsku i że jest przedmiotem normalnego postępowania sądowego, wyraża przekonanie, że władze sądowe zrobią wszystko co do nich należy, żeby nie przewlekać procedury w tej sprawie.

Po sprawozdawcy zabrał głos min. Zaleski, który zaznaczył, że omawiana sprawa znajduje się w rękach władz sądowych. Jest przeto rzeczą oczywistą, że niemożliwa jest żadna interwencja ze strony rządu polskiego, ani też żadnej organizacji międzynarodowej w stosunku do czynności polskiego wymiaru sprawiedliwości.

Oświadczenie min. Stresemana.

GENEWA. 9. marca. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi po przemówieniu ministra Zaleskiego, zabrał głos minister Stresemann, odczytując deklarację następującej treści: W sprawie, która nas tu interesuje, przyjąłem do wiadomości oświadczenie zawarte w raporcie pana sprawozdawcy, jak również oświadczenie przedstawiciela Polski. Wnioskuję z tego, że proces przeciwko dyrektorowi centrali niemieckiego Volksbundu w Katowicach ma być przeprowadzony troskliwie oraz w szybkiem tempie, i że przedstawiciel Polski umiał za możliwe zapowiedzieć zarówno gwarancję zawartą w jawności postępowania, jak i gwarancję na to, iż nie chodzi tu o proces przeciwko Ulitzowi z tytułu jego charakteru, jako przewódcy mniejszości.

Obok tego jednak istnieje dla mnie fakt, że mniejszość niemiecka sama uważa aresztowanie swego przewódcy za cios świadomie przeciwko niej skierowany i że wskutek tego ogarnęło ją wielkie wzburzenie.

Min. Stresemann zastrzega sobie w razie potrzeby możność powrotu raz jeszcze do tej sprawy przed forum Rady Ligi, po załatwieniu postępowania sądowego.

Nowa porażka niem. polityki zagr.

BERLIN. 9. marca. (Pat.) Prasa nacjonalistyczna uderza w dalszym ciągu na alarm z powodu nowej porażki Niemiec. „Kreuzzeitung" nazywa załatwienie sprawy Ulitza całkowicie niedostatecznem i wyraża ubolewanie, że niemiecki minister spraw zagranicznych dla którego wynik dzisiejszy oznacza poważną utratę prestige'u, zgodził się w tym wypadku znowu na kompromis.

Wniosek P.P.S. o wypłatę podwyżki dodatku mieszkaniowego.

WARSZAWA. 9. marca. (tel. wł.) Senatorowie PPS. zgłosili dzisiaj wniosek wzywający rząd do wypłacenia w najbliższym czasie wszystkim pracownikom państwowym zaległej za rok 1928 podwyżki dodatku mieszkaniowego w wysokości 70 prc. miesięcznego uposażenia.

Dyr. Starzyński zostanie wiceministrem skarbu.

WARSZAWA. 9. marca. (tel. wł.) Jak utrzymują w kołach miarodajnych wobec objęcia przez wiceministra Grodyńskiego kierownictwa ministerstwa skarbu., podsekretarjat stanu w ministerstwie skarbu powierzony zostanie dyrektorowi departamentu p. Starzyńskiemu.

B. min. skarbu Czechowicz w rozmowie z redaktorem „Polskiej Informacji Dziennikarskiej" oświadczył, że w związku z pogłoskami o ofiarowaniu mu lukratywnych stanowisk pragnie nadmienić, że w żadnym wypadku takowych nie przyjmie. Od udziału w życiu politycznem p. Czechowicz nie usunie się, i będzie brał w niem czynny udział jako poseł.

Rozprawa przeciw gen. Kulińskiemu.

WARSZAWA. 9. marca. (tel. wł.) W wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciw gen. Kulińskiemu, b. szefowi sztabu gen., Akt oskarżenia zarzuca mu m. in. że zaniedbał dozoru nad podwładnym mu oficerem kpt. Remerem, skutkiem czego tenże miał możność popełniania przestępstw na szkodę skarbu, że nie wdrożył dochodzeń po ujawnieniu sprzeniewierzenia przez kpt. Remera, oraz że w maju 1926 r. kazał sobie wypłacić bezpodstawnie diety.

—o—

Trocki zarzuca Stalinowi zdradę sprawy proletarjackiej.

BERLIN. 9. marca. (Pat.) Organ trockistów niemieckich „Volkswille" ogłasza pismo, jakie Trocki wystosował 16. grudnia z. r. do centralnego komitetu partji komunistycznej i komitetu wykonawczego kominternu w odpowiedzi na żądanie tych komitetów by zaprzestał działalności politycznej. Trocki w piśmie swojem oświadcza kategorycznie, że działalności się nie wyrzeknie, gdyż byłoby to równoznaczne z wyrzeczeniem się walki o socjalizm i komunizm. Wpiśmie swojem Trocki zarzuca kierownikom partji komunistycznej a w pierwszym rzędzie Stalinowi **politykę oportunizmu i zdradę sprawy proletarjackiej.** W dalszym ciągu maluje Trocki swoje położenie w Alma Ata, przytaczając że dwaj współpracownicy jego jeszcze z czasów wojny wewnętrznej Sewruk i Poznański, którzy dobrowolnie towarzyszyli mu na zesłanie **zostali natychmiast po przybyciu na miejsce aresztowani i wtrąceni do więzienia wraz kryminalistami, następnie zaś zesłani do najbardziej oddalonych miejscowości północnych.**

Listy od rodziny do Trockiego, były przejmowane i przetrzymywane. Trocki przytacza między innemi, że list od córki jego, beznadziejnie chorej, szedł do niego przeszło 73 dni, tak, **że odpowiedź ojca nie zastała już córki przy życiu.** Zapytania telegraficzne o zdrowie, przesyłane do rodziny, pozostawały bez odpowiedzi. **Jeszcze gorzej traktowani są inni bolszewicy, należący do opozycji,** którzy położyli wielkie zasługi dla zwycięstwa rewolucji. Tortury fizyczne i moralne stosowane są pisze Trocki, do najlepszych robotników bolszewickich, jako kara za ich wierność dla idei rewolucji październikowej.

Międzynarodowy kongres antyfaszystowski.

BERLIN, 9. 3. (AW). W dn. 9. i 10. b. m. odbędzie się tu międzynarodowy kongres antyfaszystowski. Kongres skierowany jest nietylko przeciwko włoskiemu faszyzmowi lecz także przeciw wszelkim kierunkom politycznym, które się dowolnie tem mianem określa.

Katastrofalny wybuch kotła.

BUKARESZT, 9. III. (PAT.). Przy wierceniu szybu naftowego w okolicy Mereni nastąpił wybuch kotła wskutek czego 9 robotników i 1 inżynier angielski zostali zabici a 8 robotników ciężko rannych.

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA. 9. marca. (A. W.) W czwartym dniu ciągnienia 5. klasy Loterji państw. padły główniejsze wygrane na następujące numery: 25.000 zł. nr. 111521, 20.000 zł. — 4579, 15.000 zł. — 147880, 10.000 zł. 135771, 5.000 zł. — 7360.

Przeszło ćwierć miljona dzieci nie uczęszcza do szkół.

WARSZAWA, 9. 3. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do preljminarza budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. Sprawozdawca sen. ks. Albrecht zaznaczył, że budżet tego Ministerstwa jest wybitnie personalny. Sprawozdawca omawia dalej kwestję szkolnictwa, zaznaczając, że ogółem pobiera naukę 84 proc. dzieci w wieku szkolnym.

Tow. sen. Kopciński dopatruje się zbliżającej się katastrofy szkolnej i zaznacza, że czynniki rządzące niedość zdają sobie z tego sprawę. Nawiązując do przemówienia ministra, który powiedział, że wierzy, iż samo społeczeństwo rozwiąże kwestję szkolną, mówca zaznacza, że ludność wiejska jest biedna i nie obejdzie się tu bez wydatnej pomocy rządowej, to też nie widzi potrzeby, aby z wydatków na budowę szkół skreślać 10 miljonów. Inicjatywa społeczna mogłaby zdziałać wiele, ale zorganizowana w samorządach, samorządy zaś są skrępowane i nie mogą nakładać odpowiednich podatków. Co się tyczy szkolnictwa mniejszościowego, to ustawodawstwo, na którem obecnie opieramy się, nie jest takie, któreby sprawę w ten sposób regulowało, ażeby mniejszości kierować na drogę współpracy z Państwem.

Sen. Nowak (BB) podkreśla rozwój szkolnictwa powszechnego, ubolewa jednak, iż

przeszło ćwierć miljona dzieci nie chodzi do szkół,

w samej Warszawie zaś 10.000. Przy ciągłym przyroście za 5 lat sytuacja będzie bardzo poważna.

W dyskusji przemawiali jeszcze sen. Daszyńska Golińska (BB), sen. Pant (Niem.), Bogdanowicz (Ukr.), Rubinstein (Koło Żyd.).

Na zapytania i zarzuty odpowiadał min. Świtalski, który w sprawie skąpej budowy szkół tłumaczył się brakiem funduszów.

Następnie przystąpiono do budżetu min. spraw zagr. Referent sen. Gliwic podniósł, że dyplomacja polska może się poszczycić licznymi sukcesami.

W dyskusji przemawiali sen. Lubomirski (BB) i Horbaczewski (Ukr.), poczem przystąpiono do budżetu ministerstwa komunikacji.

Komunikat

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się w poniedziałek 11. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu, Sykstuska l. 21. Obecność wszystkich konieczna.

Sukces Sowietów.

Z tajników walki o naftę.

Rząd sowietów odniósł ostatnio wielki sukces na terenie światowo-politycznym i światowo-gospodarczym. Jak doniosły onegdajsze telegramy, zawarty został „pokój naftowy" pomiędzy magnatami kapitału naftowego Anglji, na których czele stoi Deterding, i rządem sowietów, na mocy którego Rosja będzie dostarczała na rynki angielskie miljon ton rosyjskiej ropy naftowej.

Rosja dawno gotowa była, oczywiście do tego „interesu", ale Deterding, możny reprezentant kapitału prywatnego, żądał, aby z sprzedaży nafty oddawano 5 proc. na odszkodowanie dawniejszych właścicieli rosyjskich kopalń naftowych, na co sowiety zgodzić się nie chciały. Należy podnieść, że interesy kapitału wogóle łączyły się tu nadto bezpośrednio z własnym interesem Deterdinga, którego żoną jest córka kontrrewolucyjnego generała Kondajarenkowa i wielce zainteresowana w „polach naftowych" Rosji.

Między Anglją a Sowietami wrzała wtedy walka gospodarcza i polityczna, bo Deterding poruszał nietylko cały międzynarodowy aparat prasowy anglo-holenderskiego kapitału przeciw rządowi sowieckiemu, ale skłonił rząd angielski do zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją.

Deterding nie liczył się jednak z Ameryką sądząc, że kapitał amerykański nie zechce zawierać układów z bolszewikami. — Tymczasem omylił się. Oto amerykański Oil Standard, skorzystał z tej wojny naftowej anglo-rosyjskiej i zawarł układ z Rosją na mocy którego miała ona dostarczać nafty krajom azjatyckim. W ten sposób Rosja odniosła niezwykły sukces; położenie jej zmieniło się odrazu, gdy umożliwiono jej nabywanie za naftę amerykańskich maszyn, motorów, pługów itp.

Gdy skutkiem tego przerwany został „jednolity front" światowego kapitału naftowego, Deterding zreflektował się i zawarł wspomnianą umowę.

W ten sposób „pokój gospodarczy" między Anglją a Sowietami doprowadzi do nawiązania na nowo stosunków dyplomatynych między temi krajami, a może utoruje drogę do zmiany wobec sowietów kierunku polityki światowej.

—o—

Jak wygląda „radość życia" w Polsce.

Robotnik powiesił się, nie mogąc patrzeć na nędzę rodziny.

Szefel Teodor, robotnik łódzki przed rokiem stracił pracę w fabryce.

Wszelkie zabiegi Szefla około znalezienia pracy pozostawały bez skutku.

A tymczasem trzeba było żyć. więc, co wartościowe a jednocześnie zdobyte ciężko wieloletnią pracą powędrowało w zachłanne ręce handlarzy.

Nie starczyło jednak na dłużej. Sama zaś zapomoga z funduszu bezrobocia była zaledwie kroplą wody w morzu wobec potrzeb licznej robotniczej rodziny.

Nieustanna troska o byt i walka o kęs chleba dla żony i kilkorga dzieci ujemnie odbiły się na psychice Szefla. Popadł w neurastenję i powziął myśl samobójczą.

Dwa razy już uprzednio znalazł okazję do targnięcia się na własne życie. Uratowano go jednak.

Nauczony doświadczeniem przestał narzekać na los, zaczął udawać wesołego, by tem łatwiej uśpić czujność rodziny.

Mniej zwracano na niego uwagi, sądząc, że się już wyleczył ze swej choroby.

Onegdaj zostawiono go samego w domu. Nie omieszkał wyzyskać tej okazji: powiesił się na haku od lampy.

Prawdziwe bohaterstwo.

W Londynie istnieje towarzystwo pod nazwą królewskie towarzystwo humanitarne, które rok rocznie wyznacza nagrodę w postaci złotego medalu temu, kto wykonał czyn najbardziej ludzki w roku ubiegłym.

W tym roku medal zdobył Andrzej Müller, rolnik z Południowej Afryki.

W dn. 28. grudnia r. ub. na brzegach Poł. Afryki kąpał się w morzu student w towarzystwie wielu kolegów. Gdy student oddalił się nieco od brzegu, pojawił się nagle rekin schwytał go i uniósł na morze. Müller, który znajdował się wpobliżu, nie namyślając się ani chwili, skoczył do wody, dopłynął do uciekającego rekina i po stoczeniu z nim walki, w której jedyną jego bronią był nóż, trzymany w zębach, wyrwał studenta z paszczy strasznej ryby. Niestety, wydobyty na brzeg student zmarł w kilka minut. Rekin oderwał mu lewą nogę ponad kolanem, a prawą nogę poszarpał. Ranionego ciężko rekina wyłowili nazajutrz rybacy z wody.

———

Obraza majestatu papieża.

„Głos Narodu" donosi pod powyższym tytułem:

Przedstawiciel „United Press" miał możność oglądania tekstu układu zawartego między Watykanem a Kwirynałem. Wśród postanowień jest mowa o obrazie majestatu papieża, któreto pojęcie zostaje wprowadzone do włoskiego kodeksu karnego. Obrażenie papieża słowem lub pismem będzie traktowane na równi z obrazą króla. Osobę papieża określa się w odnośnym artykule jako „uświęconą i nietykalną".

—o—

Z cyklu: Dyskusyjne pogadanki z mymi znajomymi.

„Wieczory mam zajęte"...

(m. h.). Pana Konrada niezwykle trudno było „uchwycić" w godzinach popołudniowych i wieczornych. Ilekroć przyjaciele namawiali go do jakiejś wspólnej wizyty w kawiarni, ilekroć kto wybierał się do niego nawet z pilnym interesem, p. Konrad mawiał:

— Wieczory mam zajęte...

Ludzie, z natury dyskretni, milczeli w odpowiedzi. Mniej dyskretni pytali wprost:

— Gdzie je spędzasz?

Na to p. Konrad odpowiadał:

— Gdzie? W kinie.

Pewnego dnia zapytali go przyjaciele:

— Co znajdujesz w kinie? Czy to istotnie może być taką pasją?

P. Konrad zamyślił się i sprecyzował taką odpowiedź:

— Zrobiłem już dawno spostrzeżenie, iż naogół dzielimy się na wrogów, lub przyjaciół kina. Rzadko kiedy trafia się ktoś o sympatji umiarkowanej. Tłomaczę to sobie poprostu kwestją temperamentu, usposobienia danego człowieka. To, co jednych radośnie podnieca, niemal cieszy, i daje im się odczuwać jako czynnik psychicznie nawskróś dodatni, innych poprostu tylko denerwuje, a nawet gniewa. Znam przecie ludzi, którzy nie znoszą radja, a o kinie mówią wręcz z oburzeniem.

— A ty? Jak ty reagujesz w tych wypadkach?

— Wiecie przecie najlepiej, jak się entuzjazmuję sztuką filmową. Bez niej, naprawdę, nie mógłbym sobie wyobrazić mego obecnego życia. Znajduję w niej to, czego mi w rzeczywistem życiu nie dostaje...

— Aż tak dalece? — dziwili się przyjaciele.

— Tak! Bo tam tętni rytm. Życiu często, nader często brakuje rytmu.

— Jakto?

— N. p. czekamy na coś, oczekujemy zbliżenia się jakiegoś upragnionego taktu, dokonania się czegoś, do czego się dąży, coby się chciało przyśpieszyć... Jakże długim, niemożliwie długim wydaje się ten okres poprzedzający, jak wolno, leniwie przelaczają się godziny! Życie nie jest żywo „wyreżyserowane". Czasami — tak, czasami się zdarza, że zapieni się wzmożonym nurtem, zaperli wyskokiem namiętności, by potem znów ukazywać mielizny z ciężkiego mułu twardej codzienności i toczyć się, jak wóz hamowany, by nie przyspieszył biegu na spadzistym terenie. A w kinie? W sztuce filmowej? Tam dopiero żyję tempem takiem, jakieby mi odpowiadało, gdybym wedle własnych upodobań mógł urządzić sobie życie. Tam nawet tragedja, ból czy smutek, oplata widomie słodka dłoń poezji, a każda, najkrótsza nawet chwila ma swe znaczenie, wagę i logikę. A równocześnie — ileż tam podobieństwa ze — snem. Z jakimś bajecznym snem — na jawie. Czy znacie rodzaj snu, który nazwę — pokrzepiającym? Lubię tak śnić... Wtedy, jeśl. jestem nieufny, niepewny, a nawet przygnębiony w stosunku do życia, sen taki dotyka mię raźno po ramieniu i mówi: Nie! Jest inaczej. Wstań i twórz życie sam. Życie jest dobre. Ale trzeba umieć.... Tak mówi mi ten dziwny rodzaj snu, o którym wam wspomniałem. Doświadczam tego nieraz... I właśnie kino działa na mnie w podobny sposób.

— Mówisz, jak poeta... — podjął milczący dotąd p. Karol. Ale zgadzam się z tobą co do sympatji w tym względzie. I sądzę, że kino odgrywa ogromną rolę w społeczeństwie dzisiejszem. Dostępne dla wszystkich, jest sztuką naprawdę, że się tak wyrażę, demokratyczną, przeznaczoną dla warstw najszerszych, bez względu na przynależność do tej lub innej sfery społecznej. Warstwy pracujące, które mają mało czasu z powodu pracy zawodowej, na osobiste rozrywki, nie mogą niejednokrotnie dostosować się do określonej godziny przedstawienia teatralnego czy też koncertu. Kino zaś, nie wymaga specjalnych przygotowań toaletowych, nie krępuje ściśle oznaczoną godziną, wogóle, daje olbrzymią swobodę. Atmosfera, jaka tu panuje jest dla człowieka zmęczonego pracą, który wybiera się na wszelkie imprezy, by wypocząć i mile spędzić czas, znacznie odpowiedniejsza, niż atmosfera n. p. teatru, gdzie nadają ton ludzie, dla których forma jest rzeczą najważniejszą w życiu, i gdzie nastrój bywa częstokroć sztywny i sztuczny. Kino wciąga widza w wir rozgrywającej się akcji na ekranie mnóstwem środków, które ma do dyspozycji, bierze w niewolę uczucie widza, urabia je wprost, i dlatego może znakomicie pełnić rolę szerzyciela różnych haseł i idei. Zależnie od tego, rzecz prosta, w czyjem ręku się znajduje...

— Nie, panowie — zawołał w tej chwili p. Artur — mnie kino nigdy nie byłoby w stanie zastąpić teatru...

— A mnie, przyznam się, — zrobił dobroduszną uwagę p. Franciszek — i teatr i kino nudzą. Kino, to nawet mię denerwuje... To miganie obrazów... Nie, jeśli mam być szczery, wolę sobie wstąpić gdzie wieczorem na bombkę piwa...

— Czyż nie mówiłem — zakończył z lekkiem uśmiechem Konrad, — że to jest właśnie kwestja — temperamentu?... Mógłbym w ten sposób strawestować znany aforyzm: „Powiedz mi, w jaki sposób spędzasz wieczory, a powiem ci, kim jesteś..."

—o—

Prasa robotnicza w Polsce.

Uderzmy się w piersi i powiedzmy szczerze: prasa robotnicza w Polsce, niestety, stoi na bardzo jeszcze niskim stopniu rozwoju. Posiadamy sporo pism, bardzo dobrze redagowanych i utrzymanych na wysokim poziomie polityczno-literackim, ale do mas robotniczych prasa nasza nie przenika z wyjątkiem specjalnych organów związków zawodowych, które na swoich członków nakładają obowiązek prenumeraty.

Wiele się przyczyn złożyło na taki stan. Klasa robotnicza polska nie posiadała nigdy takich warunków rozwoju i budowy swoich organizacyj, jak zagranica. Przecież w b. Kongresówce legalny i jawny, masowy ruch robotniczy rozpoczął się dopiero od 10 lat!

Zarobki robotnicze są u nas tak przerażająco marne, że nawet wydatek 20 groszy na dziennik stanowi już pokaźną sumę i tworzy lukę bardzo dotkliwą w budżecie rodziny robotniczej.

Olbrzymie masy ludności polskiej nie były nigdy wychowywane w przywiązaniu do słowa drukowanego i nie były wprawiane do potrzeby czytania. Nie mówiąc już o tem, że do niedawna jeszcze analfabetyzm w Polsce był zjawiskiem powszednim i dla wielu z pośród starszego pokolenia czytanie jest wielkim trudem, a nie łatwą przyjemnością — stwierdzić musimy z przykrością, że i wśród młodszego pokolenia nie widzimy zapału do czytania: niestety, najłatwiejsza i najszkodliwsza strawa, preparowana przez sensacyjną prasę brukową, znajduje dostęp do najszerszych mas, podczas kiedy niemniej interesującą, aczkolwiek nie tak brutalnie i krzykliwie przyrządzona prasa poważniejsza z trudem toruje sobie drogę do czytelniczych rzesz.

Jeżeli weźmiemy liczbę głosów, które podczas ostatnich wyborów sejmowych padły na listę PPS., to okaże się, że na 100 zgórą wyborców socjalistycznych jeden, jedyny jest stałym czytelnikiem dziennika partyjnego!

Liczby te są wprost przerażające w porównaniu, choćby z Niemcami, gdzie prasa socjalistyczna przenika do najdalszych zakątków kraju i znajduje się w ręku każdego zorganizowanego w związku zawodowym czy w partji robotnika.

Opisaliśmy te przykre uwagi nie dla postawienia zarzutu, lecz dla zachęcenia do wydatniejszego poparcia prasy robotniczej. Musimy powielekroć powiększyć liczbę naszych czytelników i musimy środki finansowe naszej prasy pomnożyć bardzo znacznie.

Prasa stała się na całym świecie w obecnych warunkach gospodarczych jedną z najpoważniejszych gałęzi przemysłu. Wielkie dzienniki światowe, rozchodzące się w setkach tysięcy egzemplarzy, mają miljonowe obroty i zatrudniają setki ludzi.

Produkcja nowoczesnego dziennika staje się coraz kosztowniejsza, technika drukarska — coraz bardziej skomplikowana i wymaga, wielkich środków pieniężnych. Maszyny, bardzo złożone i bardzo drogie, wypierają dawne tańsze i prostsze. Postawienie pisma na odpowiednim poziomie technicznej drukarskiej pociąga za sobą wydatki, sięgające setek tysięcy.

Niechaj tedy ci, co zdadzą sobie sprawę z trudności, jakie zwalczać musimy w naszej pracy wydawniczej, pomogą nam nietylko w tem, że sami czytać i prenumerować będą pisma robotnicze, lecz i innych do tego zachęcać będą. Nie zostawajmy w tyle za robotnikami Zachodu! Dopędźmy kulturalny świat i na tem polu, i w rozwoju i rozkwicie robotniczej prasy! **J. S.**

Lwów pierwej niż Warszawa.

Odnośnie do notatki, podanej przez jedną z ajencji telegraficznych, jakoby przez warszawską Operę zapowiedziane wystawienie wagnerowskiego dramatu muzycznego **„Zmierzch bogów"** miało być pierwszem w Polsce, należy stwierdzić, iż wiadomość ta mija się z prawdą, albowiem „Zmierzch bogów" wystawiony był **we Lwowie** jeszcze w sezonie 1909/10 z sławnym Bandrowskim, jako niezrównanym odtwórcą bohaterskich postaci wagnerowskich. Kapelmistrzem był wtedy Antoni Ribera, wychowanek szkoły bayrenthowskiej. Jego to staraniom i współudziałowi znakomitego art. Bandrowskiego Lwów zawdzięcza wystawienie całego cyklu „Pierścień Nibelunga". A więc jeszcze przed wojną cała trylogja „Pierścienia" była wykonana u nas we Lwowie czyli że było to pierwsze wykonanie całego cyklu w Polsce i to, wzorem zagranicy, wszystkie cztery dzieła wystawiono w ciągu jednego tygodnia. **Grd.**

Kolonja karna w Indjach.

Królestwem zbrodniarzy nazywa ludność Indyj Brytyjskich wyspy Andamańskie, leżące w zatoce Bengalskiej. Wyspy te, posiadające klimat podzwrotnikowy, pokryte są dziewiczemi lasami i olbrzymiemi bagniskami. Rząd indyjski przeznaczył te wyspy na miejsce pobytu dla zbrodniarzy, skazanych przez sądy na dłuższe kary więzienne.

W chwili obecnej na wyspach Andamańskich znajduje się około 16.000 skazańców, z pośród których ponad połowę stanowią mordercy.

Kiedy przestępca zachowaniem swojem daje dowód poprawy, wypuszcza się go z więzienia i daje się mu możność swobodnego poruszania się po całej wyspie.

Przestępca taki otrzymuje mały domek i może oddawać się swojej zawodowej pracy. Jeśli ma rodzinę, może ją do siebie sprowadzić. Jeżeli jednak rodzina jego się go wyrzekła, a on teraz cierpi wskutek samotności, władze ułatwiają mu otrzymanie rozwodu i umożliwiają mu zawarcie małżeństwa z jedną z przebywających tu kobiet. Więźniarki te stają się prawie zawsze po zawarciu małżeństwa na wyspie znakomitemi gospodyniami i dobremi żonami. Szyją dla mieszkańców kolonji i zajmują się wszelkiemi sprawami gospodarskiemi.

Zarząd całej kolonji spoczywa w rękach zesłańców. Jedynymi Europejczykami są tu: naczelny komisarz rządowy, dyrektor kolonji i dowódca straży europejskiej, składającej się z 9 osób. Pozostali urzędnicy, policjanci a nawet lekarze, rekrutują się z pośród przestępców. Najwyższą władzę sądową wykonuje naczelny komisarz rządowy.

Dla przestępców niepoprawnych i złośliwych istnieją specjalne więzienia na wyspie zwanej „Wyspą wężów".

Mieszkańcy „królestwa zbrodniarzy" pochodzą ze wszystkich zakątków Indji Wschodnich i posługują się w mowie potocznej niezliczoną ilością narzeczy indyjskich. Często się zdarza, że jeden przestępca nie może się porozumieć z drugim.

Z biegiem czasu wytworzył się tu jednak nowy język, właściwie żargon, będący mieszaniną wszystkich niemal narzeczy indyjskich.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w zbiorowisku, złożonem z kilkunastu tysięcy skazańców, wypadki zbrodni są prawie zupełnie nieznane. Wystarczy stwierdzić, że w ciągu ostatnich 10 lat zanotowano na wyspach Andamańskich zaledwie 6 wypadków zbrodni.

„Mądrość" pana Forda.

W „Robotniku Polskim" (St. Zjednoczone, Detroit) czytamy:

„Co pewien czas spotyka się w pismach burżuazyjnych jakiś „wywiad prasowy" z magnatem automobilowym Henry Fordem, który przestał już od dawna „ciężko pracować", więc się bawi w „wypoczynę" i gada często takie „trzy po trzy", że ma się wrażenie, iż chyba zaczyna dziecinnieć w słonecznej Florydzie, gdzie zażywa wywczasów na starość.

Ostatnio zrobiono znowu z p. Fordem wywiad po „trudach" w swojej przepięknej willi w Fort Myers, podczas gdy 150.000 robotników pracuje w jego zakładach z piekielnym pośpiechem, dzień i noc, powiększając mu co sekundę kolosalne bogactwa.

Nagadał tym razem p. Ford takich banialuk, jak np. to, że on zupełnie nie jest „przywiązany" do pieniędzy i nie wysilał się nigdy nad ich gromadzeniem, że w St. Zjednoczonych panuje obecnie jakiś wymarzony błogostan, każdy ma szansę do pracy, starych ludzi już niema, gdyż 50-letni mężczyźni zajęci są pożyteczną pracą, zamiast przesiadywać po kątach na bezcelowych pogadankach o niczem i t. p.

Słowem powiedział pan Ford wszystko co wiedział i nie zmiarkował wcale, że nie powiedział nic — mądrego, co mu się zresztą trafiło nie po raz pierwszy i pewno nie ostatni. Gdyby tak zamiast tego gadania spróbował się przejść w łachmanach robotnika pod bramy fabryk detroickich, nawet pod bramy swoich własnych zakładów w Dearborn i spróbował znaleźć tę pracę, którą tak mają mieć teraz wszyscy poddostatkiem — możeby się na przyszłość ugryzł w język, zanim wypowie jaką nową „mądrość".

Z. N. M. S.

We wtorek, dnia 12. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p. odbędzie się referat tow. Salamandra na temat: Projekt zmiany konstytucji. Goście i słuchacze są mile widziani.

Lewulis, sekr. Haduch, przewodn.

W Polsce coraz mniej gotówki...

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lutego roi się od słowa „zmniejszenie".

A więc zapas walut i należności zagranicznych, zaliczonych do pokrycia, zmniejszył się o 1'576 miljona zł.; zapas walut i należności zagranicznych, niezaliczonych do pokrycia, zmniejszył się o 9'170 miljonów zł.; portfel wekslowy zmniejszył się o 9'966 miljonów zł.; pożyczki na zastaw (lombard) zmniejszyły się o 792 tysięcy zł.; obieg biletów bankowych (t. j. gotówki) zmniejszył się o 19'521 miljonów zł.

Co z tego zestawienia wynika? Przedewszystkiem nastąpił mały wprawdzie, ale

stałe powtarzający się odpływ walut zagranicznych,

co stoi w ścisłym związku z deficytem bilansu handlowego. Dalej ubytek okrągło 10 miljonów w portfelu wekslowym świadczy, że Bank Polski kontynuuje w tym ciężkim dla uzyskania rzetelnego kredytu czasie ograniczenia kredytowe, wpędzając przez to przemysł i handel w ręce banków prywatnych, gdzie kredyt jest znacznie droższy niż 8 proc. Banku Polskiego. Wreszcie wycofanie z obiegu okrągło 19 i pół miljona zł. w banknotach oznacza

spotęgowanie i tak już wielkiej ciasnoty gotówki,

a temsamem powoduje jeszcze większe jej podrożenie.

Wedle tego wykazu obieg banknotów w czasie tej dekady wynosił 1157'8 miljonów zł. W zestawieniu z sumą budżetu na r. 1929/30 okrągło 2800 miljonów — jest to obieg tak mały, że każdy banknot musi conajmniej trzy razy w roku przejść przez kasy państwowe, a temsamem zostaje unieruchomiony dla ruchu gospodarczego. Krąży wprawdzie obok banknotów Banku Polskiego także bilon, którego obrót można przyjąć na okrągło 250—300 miljonów zł., lecz i to niewiele poprawia sytuację, gdyż n. p. przy wpłatach do Banku Polskiego stosuje się, nieoficjalnie wprawdzie,

ograniczenia w przyjmowaniu bilonu.

Widać to z tego, że cały zapas Banku Polskiego w bilonie srebrnym i niklowym wynosi 443.405 złotych, a więc drobny ułamek kursującej ilości.

Wszędzie panuje ogromny brak gotówki, w kupiectwie, w drobnym handlu, w rzemieślnictwie, Ale minister skarbu

wydał aż 500 miljonów złotych ponad kwoty,

przeznaczone przez budżet. Z tych 500 miljonów złotych nie zdał minister dotąd rachunku, za co postawi go też Sejm przed Trybunał Stanu. — Słusznie!

Bezczelna prowokacja nominatów z Rady przybocznej.

Biała, odnowiona sala Rady miejskiej była wczoraj widownią niesłychanie impertynenckiego i butnego zachowania się tzw. kl. gospodarczego, w skład którego wchodzi kilkugłowy klub zespołu stu. Ideologowie, tego „obozu" zostali zasileni ostatnio jeszcze kilku osobami osławionemi ze swojej endeckiej przeszłości, jak p. inż. Opolskim. Dobrane towarzystwo postanowiło zainicjować „nowy kurs" w Radzie Przybocznej i wystąpiło z wnioskiem, który był typową prowokacją, rzuconą w twarz szerokim masom m. Lwowa, pozbawionym od lat możności decydowania w drodze wyboru o składzie swoich przedstawicieli na ratuszu. Eks-endecy wprowadzeni na ratusz z woli czynników administracyjnych pozwolili sobie na pogwałcenie zakresu działania Rady przybocznej i próbę przeforsowania rezolucji o charakterze wybitnie politycznym, wymierzonej przeciwko przeważającej części naszego społeczeństwa. Panowie „nominaci" usiłowali w ten sposób podszyć się pod opinię, jakoby właściwej reprezentacji m. Lwowa. Rezolucja wymierzona była przeciwko projektowi naprawy konstytucji zgłoszonemu przez wszystkie stronnictwa lewicowe i demokratyczne w Sejmie. a wzywająca całe społecz. do zjednoczenia się przy podjętej przez BB. „jedynie realnej" akcji zmiany ustroju państwowego. Referent tego wniosku z zespołu stu posiłkowany tym razem przez klub gospodarczy i Chadecję p. Domaszewicz, ośmielił się nazwać ów projekt sejmowy zamachem na całość państwa? Ten niesłychany prowokatorski występ umożliwiony przez nieświadomość a może i złą wolę p. Komisarza rządu, obowiązanego do ścisłego przestrzegania zakresu czynności mianowanej Rady wywołał na sali ogromne wzburzenie.

Tow. *Hersztal* w silnem przemówieniu zaprotestował przeciw wnioskowi, na jaki sobie pozwoliły ugrupowania, tyle mówiące o swej bezpartyjności. Wniosek ten jest prowokacją wobec tych ugrupowań, w radzie przybocznej, które projekt Be-Be o zmianie konstytucji uważają za szkodliwy i wnoszący zarzewie walk społecznych i narodowościowych. Mówca oświadcza, że klub gospodarczy wnosi do obrad Rady przybocznej ferment usilując przemycać kwestje polityczne, które ze sfery działania Rady przybocznej są wykluczone. Rękawicę rzuconą socjaliści podejmą i nie oni będą żałowali skutków narzuconej im taktyki. — Pod koniec mówca apeluje do Komisarza Rządu, aby się trzymał regulaminu Rady i wniosku nie poddawał pod głosowanie. Podobną deklarację imieniem klubu ukraińskiego złożył dr. Howykowicz. Analogiczne było stanowisko klubu żydow., reprezentowanego przez Dr. Schmoraka.

Drugi przedstawiciel Zespołu Stu p. Dr. Nowak-Przygodzki usiłował w tonie wiecowym bronić projektu swojego klubu, nie zdobył się jednak na nic więcej jak na argumenty typowe endeckie i nacjonalistyczne.

Dobrą odprawę tej „czwartej brygadzie z Rady miejskiej dał tow. Żelaszkiewicz pod nosząc, że socjaliści nigdy nie zaaprobują tego zamętu, który usilują wprowadzić w społeczeństwo panowie z BB. i ich najnowsi przyjaciele. Mówca zastrzega się ażeby robotników patrjotyzmu uczyli ci panowie, — którzy w okresie walk o Polskę chowali się za plecy klasy robotniczej. Robotnicy spełnili wówczas swój obowiązek, ale nie widać było na froncie tych, którzy tak gardłują dzisiaj za prowokacyjnym wnioskiem.

Skompromitował się doszczętnie swoim występem w obronie wniosku p. pos. Stroński według którego projekt zmiany konstytucji opracowany przez BB jest wyrazem życzeń i pragnień całego społeczeństwa.

Pomimo jasno postawionego żądania przez klub socjalistyczny, komisarz rządu Nadolski poddał ten wyzywający wniosek pod głosowanie, który rzecz jasna przez większość mianowańców p. wojewody został uchwalony. Po przegłosowaniu p. komisarz Nadolski znowu pozwoill sobie na złamanie regulaminu odmawiając tow. Skalakowi głosu w sprawie złożenia odpowiedniej deklaracji klubu PPS.

Prowokacja spotkać się musiała z jedyną dopuszczalną w tych warunkach odpowiedzią. Radni socjaliści wyszli ze sali. — Przyłączyli się do nich radni Ukraińcy.

Wywołało to dużą konsternację na sali i wrogie okrzyki pod adresem Rady Przybocznej ze strony licznie na galerjach zgromadzonej publiczności. — W tym nastroju przystąpili pozostali radni do dalszych obrad.

Protest przeciw projektowi o podatku budowlanym.

Zkolei imieniem wszystkich klubów złożył dr. Brzeski następujący wniosek nagły, uchwalony jednogłośnie:

Rada przyboczna uznając konieczność jak najrychlejszego załatwienia kwestji mieszkaniowej stwierdza, że projekt rządowy o podatku mieszkaniowym obciąża jednostronnie prawie wyłącznie ludność miejską która się znajduje i tak w ciężkiem położeniu gospodarczem. W miastach są masy bezrobotnych, niskie płace robotnicze i pobory urzędników państw. i prywatnych, wobec wzrastającej drożyzny nie wystarczają na zapłatę obecnego komornego i skromne wyżywienie rodziny. Rękodzielnicy i kupcy z powodu zastoju w konsumcji i obciążeń podatkowych znajdują się na drodze do utraty samodzielnego stanowiska. — Tym wszystkim warstwom podwyżka komornego grozi ruiną ekonomiczną.

Projekt rządowy narusza przeto w wysokim stopniu, ogólne zasady słuszności nie daje żadnej gwarancji osiągnięcia zamierzonego celu i utrudnia inicjatywę prywatną w dziale budowlanym zagrażając sprowadzeniem gwałtownej zwyżki cen.

Wobec tego Rada przyboczna prosi komisarza rządu, aby tę rezolucję przedstawił decydującym czynnikom w Warszawie, zaś ze swej strony wzywa lwowskich posłów i senatorów, aby z całą energją przeciwstawili się wejściu w życie tego nad wyraz szkodliwego projektu w formie przez rząd proponowanej.

Emerytura dla wdowy po śp. Gakliku.

Następnie rada przyboczna uchwaliła przyznać wdowie po tragicznie zmarłym konduktorze tramwajowym Leonardzie Gakliku oraz jej dzieciom emeryturę do wysokości normalnych ostatnich jego poborów, z tem, że różnica wypłacana będzie z funduszu gminy.

Z porządku obrad załatwiono pozatem kilka spraw a m. in. uchwalono zmianę uchwały Rady przyb. dotyczącą sprzedaży gruntu artystom teatr. w tym kierunku, że grunt ten przechodzi na własność związku artystów scen polskich a nie specjalnie dla gniazda lwowskiego.

Demonstracja Ukraińców po pogrzebie Lubowicza.

Wczoraj o godzinie 1-szej popołudniu odbył się pogrzeb Jarosława Lubowicza, który jak wiadomo, po nieudałym napadzie na listonosza, śmiertelnie postrzelił konduktora Gaklika i posterunkowego Bobaka.

O godzinie 3-ciej popołudniu, o której, jak zapowiadały klepsydry, miał się odbyć ten pogrzeb, zebrał się obok anatomji liczny tłum Ukraińców, wraz z posłem Leszczyńskim. Dowiedziawszy się, iż pogrzeb już się odbył, zebrani zamierzali udać się na grób Lubowicza. Część ich zdołała dostać się za ogrodzenie cmentarne, pozostałych zaś rozproszyła policja. Nad grobem śpiewano i wygłaszano antypaństwowe przemówienia. Oddział posterunkowych po półgodzinnych staraniach zdołał usunąć demonstrantów z cmentarza, przyczem aresztowano kilkanaście osób. Będą oni odpowiadać za opór władzy.

Wsród demonstrantów przeważała młodzież.

Zastrzelony Lubowicz był synem ruskiego księdza i studentem IV roku praw U. J. K.

Pogrzeb śp. Gaklika.

odbędzie się dziś w niedzielę, o godzinie 3.30 popołudniu z krypty przy kościele OO. Bernardynów na cmentarz Janowski. W pogrzebie wezmą gremialny udział funkcjonarjusze Miejskich Zakładów Elektrycznych, pocztowcy i funkcjonarjusze policyjni.

———

Wyniki śledztwa zachowuje policja w ścisłej tajemnicy. Wszystkie wieści, jakie krążą w mieście, nie podajemy ze względu na cenzurę.

Ukraińskie pisma podały, iż w związku z tym napadem aresztowano Piotra Hapija, również syna ruskiego księdza, który pożyczył Mecukowi swe ubranie, gdy ten wybrał się do realności przy ul. Gródeckiej l. 89 w celu dokonania rabunku.

Wyniki śledztwa zataczają szerokie kręgi, — wczoraj jednak nikogo więcej nie aresztowano w związku z tym napadem.

—o—

Z sali sądowej.

Wielka afera przekazów dolar. przed sądem.

Wczoraj ostatecznie zakończoną została rozprawa przeciw dr. Kolnikowi i innym oskarżonym. Przemawiali: dr. Pierackl, obr. Lewickiego, dr. Weinsaft, drugi obrońca dr. Kolnika, dr. Tyczyński, obrońca Fenza, oraz dr. Insler obr. Pistynera.

Po przemówieniach, przewodniczący powiadomił obecnych, że wyrok będzie ogłoszony we wtorek o godzinie 1 popołudniu.

3 lata więzienia za zabójstwo noworodka.

Dnia 14. grudnia ordynans kapitana Z. znalazł w piwnicy realności przy ul. Piotra i Pawła zwłoki noworodka, w połowie zjedzone przez koty. Okazało się, że matką niemowlęcia była 35- letnia wdowa, Franciszka Mazepa, służąca. Sekcja zwłok ustaliła, że noworodek został uduszony przez matkę zaraz po urodzeniu.

Wczoraj stanęła Mazepowa przed sądem przysięgłych i na podstawie ich werdyktu, trybunał skazał ją na 3 lata ciężkiego więzienia.

Obrońca dr. Szewczuk, wniósł zażalenie nieważności.

Rozprawie przewodniczył r. Zgóralski, oskarżał prok. Bizup.

Z ruchu Zawodowego Związku dozorców domowych „Praca“ we Lwowie.

Walka o umowę zbiorową.

Celem regulowania stosunków wzajemnych między właścicielami realności, a dozorcami, zawarta została umowa zbiorowa w roku 1926. — Ostateczne prolongowanie jej nastąpiło do 31. marca 1929 r. Ostatnio p. inspektor pracy zwołał konferencję, celem zawarcia nowej umowy zbiorowej. W toku obrad właściciele realności na czele z Dr. Landesem kategorycznie żądali, ażeby w nowej umowie był punkt, iż stosunek służbowy z dozorcą może być bez powodu rozwiązany w każdej chwili.

Przedstawiciele Związku „Praca“, broniąc się przed taką umową, dotychczasowa bowiem umowa takiej klauzuli nie zawierała — a tylko, że o ile właściciel realności żąda zerwania stosunku służbowego z dozorcą musi przedstawić w Komisji Rozjemczej lub w Sądzie Pracy powody.

Do podpisania nowej umowy nie przyszło, a p. inspektor pracy zwrócił się do odpowiedniego Ministerstwa, celem zwołania nadzwyczajnej komisji w celu przeprowadzenia nowej umowy zbiorowej.

W tejże sprawie odbyły się 2 wielkie zgromadzenia dozorców i dozorczyń m. Lwowa, na których tow. Folmes zdał obszerne sprawozdanie z konferencji, zaznaczając, że nie od dziś dozorcy domowi walczą o zdobycie ustaw, któreby regulowały stosunki niezmiernie ciężkie dla tej części klasy pracującej. Wiele razy udawały się nasze delegacje do wszelkiego rodzaju władz w celu uzyskania rozporządzeń, polepszających i regulujących byt nasz, wszędzie obiecano nam wiele i... nic, po za obiecankami nie zrobiono. Jesteśmy poprostu niewolnikami właścicieli realności.

Dozorca każdy musi się zastosować zgóry do określonych przez właściciela realności żądań, które są wprost nie do przyjęcia, lecz z braku mieszkań zmuszeni są dozorcy wynajmować się na najniedogodniejszych warunkach.

Wszystkie czynności dozorca wykonuje bezpłatnie, jedynie za mieszkanie, które w dodatku są niehigjeniczne, wilgotne, brak w nich podłóg w innych zaś okien lub pieców. Mieszczą się one przeważnie w suterynach lub na poddaszu.

Słowem około 80 proc. mieszkań przez dozorców zajmowanych, są wprost niemożliwe, by wogóle człowiek mógł w nich mieszkać.

I w tej właśnie nowej umowie żądają właściciele realności zerwania stosunku służbowego, bez powodu, by mogli w miejsca starych dozorców, którzy życie swe i zdrowie sterali dla kamieniczników zaangażować innych dla siebie dogodnych. Piętnujemy ich nikczemność w oczach całego kulturalnego społeczeństwa i opinji robotniczej.

Folmes Józef,
przewodn. Związku „Praca“.

Czy o tem wie Magistrat?

Przy ul. Pełczyńskiej l. 33 jest właścicielem realności p. Dec Stanisław, który oprócz tego posiada jeszcze jedną kamienicę i parcelę w tej ulicy.

I oto tenże właściciel realności każe swej dozorczyni wynosić śmiecie z ul. Pełczyńskiej 33 na ul. Obertyńską. Proceder ten trwa od 8-miu lat i cała kupa śmieci leży na ul. Obertyńskiej, a Magistrat kosztem swoim wywozi śmiecie, niewiedząc skąd to się bierze. Obecnie p. Dec dalej rozkazuje swej dozorczyni wynosić śmiecie i śnieg, a gdy ta odmówiła wniósł skargę do Sądu o rumację.

Zwracamy się do Magistratu, ażeby zmusił p. Deca, by śmiecie na własny koszt usuwał.

Folmes Józef,
przewodniczący Związku „Praca“.

Plaga ulicznych oszustów we Lwowie.

Od szeregu lat grasują oszuści tombakowi we Lwowie i na prowincji. Opisy ich sprawek prawieże codziennie pojawiają się w dziennikach, Władze rozesłały nawet pouczenie do wszystkich urzędów gminnych w kraju, aby wystrzegano się przed tego rodzaju oszustami. Powtarzające się jednak stałe występy spryciarzy świadczą, że na prowincji ludność mało czyta gazet. Wskutek tego wiele mieszkańców wsi i miasteczek poda ofiarą rafinowanych rzezimieszków.

Wczoraj zjawił się w policji Jan Such, zam. w Iwoniczu i podał, że w czasie gdy gdy przechodził ul. Dojazdową, przystąpiło do niego dwóch osobników, którzy zaofiarowali mu kupno łańcuszka i 2 obrączek, twierdząc, że są sporządzone ze złota. Such zrazu wzbraniał się przed kupnem. Na nalegani jednak jednego z oszustów, że odkupi od niego te świecidełka z zarobkiem 250 zł., donoszący zapłacił 650 zł. Po otrzymaniu pieniędzy obaj nieponie zbiegli. Such stwierdził następnie, że nabyte przedmioty sporządzone były z taniego metalu.

Tego samego dnia padł ofiarą takiego samego oszustwa Mikolaj Bachur, zam. w Berezy, pow. Turka, który w ul. Gródeckiej zapłacił dwom osobnikom za podobne świecidełka 18 dolarów i 20 złotych.

Obaj poszkodowani agnoskowali następnie oszustów z fotografji. Na tej podstawie aresztowala policja: Adolfa Weisera i Wł. Treczyńskiego, zam. w Kleparowie, oraz Fryderyka Taubera. Byli oni karani kilkakrotnie za podobne oszustwa.

Najwspanialsze klejnoty świata.

Najwspanialsze klejnoty świata są, jak wiadomo, w posiadaniu dość licznych a nieograniczenie wprost bogatych maharadżów indyjskich, którzy w swych skarbcach przechowują ogromne ilości najdroższych kamieni, nieznanej i niewidzianej dotąd wielkości i piękności, jakich nie posiadają żadne dwory panujące ani zbiory amerykańskich krezusów. Pewne pojęcie o skarbach maharadżów daje przepiękna kolekcja klejnotów, jaką jeden z książąt oddał do oprawienia znanemu jubilerowi paryskiemu Cartierowi. Cała ta kolekcja oprawiona została przez Cartiera w dwie tylko sztuki: łańcuch i kolję. Łańcuch z litego złota o 22 ogniwach ma w każdym z nich po jednym brylancie wielkości mniejwięcej naszej srebrnej złotówki, u dołu łańcucha zwisa wspaniały brelok z trzech olbrzymich nieszlifowanych djamentów wielkości dużego jaja. Kolja ze względu na wielkość osadzonych w niej klejnotów podobna jest raczej do szerokiego pasa, wysadzana jest ogromnemi o przepięknym blasku szmaragdami wielkości prawie takiej jak nasze dwu-złotówki. Wartość tej kolekcji, która — jak oświadczył jubilerowi właściciel stanowi tylko drobną część jego zbiorów — określona jest na około 100 miljonów złotych.

Dział filmowy.

W paru słowach.

NOWY FILM JANNINGSA, reżyserowany przez Lewisa Milestone, nazywać się będzie „Zdrada“ (Betrayal). Pozostałe role główne wykonają Esther Ralston i Gary Cooper. W filmie tym Jannings gra majora armji szwajcarskiej, którego żona zdradza z jego najlepszym przyjacielem.

IDEALNE MAŁŻEŃSTWO. Znana aktorka filmowa, Bebe Daniels wynalazła niezawodną formułkę idealnego małżeństwa. Urocza Bebe twierdzi, że w małżeństwie, tak jak w spółce handlowej obie strony powinny wnieść jednakowe udziały i dodaje: „Mój mąż musiałby kochać mnie zupełnie tak samo, jak i ja jego, musiałby mnie tak samo szanować, musiałby posiadać tyleż inteligencji, humoru, powodzenia, siły woli i zdolności do interesów co i ja. Ale ani o krztę więcej, bo wówczas równowaga byłaby zachwiana. Ponieważ jednak, jak dotąd, nie udało mi się spotkać mężczyzny, któryby odpowiadał powyższym warunkom, więc zapewne zostanę starą panną.“

CHARLES ROGERS I NANCY CARROLL, wykonawcy ról głównych w filmie Paramountu p. t.: „Trzykrotne wesele“ ukażą się znów razem w filmie tejże wytwórni p. t.: „Close Harmony“.

JEGO PIERWSZA BRODA. Richard Arlen, słynny odtwórca roli Davy'ego Armstronga w filmie p. t. „Skrzydła“, po raz pierwszy w swem życiu zapuszcza brodę. Dzieje się to naturalnie na skutek żądania reżyserów Coopera i Schoedsacka (twórców „Changa“), którzy realizują obecnie film p. t.: „Cztery pióra“. Akcja tego filmu wymaga bowiem, aby główny jego bohater, którego odtwarza Arlen był mężczyzną brodatym.

NOCE CHIŃSKIE. Tytuł filmu „Tong War“, w którym role główne wykonają Florence Vidor i Wallace Beery, zmieniony został na „Chinatown Nights“ t. j. „Noce chińskie“. Reżyseruje twórca „Skrzydeł“ — William Welman.

PONAD 4.000 statystów w filmach Paramountu. Firma Paramount zatrudnia w chwili obecnej 4.000 statystów przy produkcji 12-tu filmów dźwiękowych.

INTERESUJĄCA ANKIETA. Jedno z pism amerykańskich zorganizowało ankietę pomiędzy aktorami Paramountu na temat: „Jaką postać historyczną chciałabym odegrać w filmie?“ Odpowiedzi były między innemi następujące: Clara Bow chciałaby grać Madame Dubarry, John Cromwell — Abrahama Lincolna, Gary Cooper — Washingtona, Lane Chandler zaś — Buffalo Billa. Bebe Daniels wybrała sobie naturalnie taką postać historyczną, która pozwoliłaby jej ukazać się w spodniach, a więc... Joannę d'Arc.

NAJWIĘKSZE ATELIER filmów dźwiękowych znajduje się w specjalnie na ten cel nowowzniesionym pawilonie przy wytwórni Paramount. Budynek ten zawiera 4 sceny do zdjęć, sale próbne i chłodnie, oraz wyekwipowany jest w najnowsze urządzenia techniczne.

Dokument chwili.

Jak żyją i umierają bogacze naszych czasów.

NEW YORK. — Zmarły w Medjolanie po nieszczęśliwym wypadku podczas wyścigów samochodowych hrabia Zborowski, pozostawił fortunę, oszacowaną na 4,647.236 dolarów.

Zborowski urodził się w New Yorku, ale większą część życia spędził w Londynie. W testamencie sporządzonym w Londynie, Zborowski zapisał 3,296.145 dolarów żonie, resztę fortuny w sumie przeszło 500 tysięcy dolarów podzielił pomiędzy 4 swych przyjaciół i adwokata Grice Hutchisona. Chcąc uchronić swych spadkobierców od wysokich podatków spadkowych, pobieranych przez skarb angielski, hr. Zborowski przepisał swój majątek na utworzoną specjalnie w tym celu hiszpańską kompanję realnościową „La Coufianza of Berica Corp“., mającą swą siedzibę w Madrycie. W ten sposób szacunek podatkowy majątku jego, przeprowadzony prze urząd angielski wynosił zaledwie 184.680 dol.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

Niedziela, 10. b. m. godz. 4.30 pop. Stowarzyszenie „Praca“ Rynek 8. I. p., tow. W. Kwiatek „O Sądach Pracy“.

Poniedziałek, 11. b. m. godz. 7-ma wiecz., Zw. Zaw. Kolejarzy, Gródecka 69, p. prof. St. Bełzowski „Rewolucja Francuska“, cz. III. z obrazami świetlnymi.

Poniedziałek, 11. b. m. godz. 7-ma wiecz. „Ognisko“ Drukarzy, Piekarska 18 I. p., p. prof. dr. J. Rogowski „Egipt, — krajobraz, ludność i kultura“ z przeźroczami.

Wtorek, 12. b. m. godz. 7-ma wiecz. Lw. Org. Młodz. TUR., Rynek 8. I. p., tow. M. Hankiewicz, „Walki o Niepodległość Polski“.

Wtorek, 12. b. m. godz. 7-ma punktualnie Un. Ludowy, Bourlarda l. 5., Kurs Geografji gospodarczej Polski.

Wtorek, 12. b. m. godz. 6-ta wiecz. Zw. Zaw. Rob. Budowlanych, Ossolińskich 10, I. p. tow. K. Ermich „Dyktatura czy demokracja“.

Środa, 13. b. m. godz. 7-ma wiecz., Zw. Zaw. Stolarzy, Piesza l. 2, I. p. p. kustosz H. Cięsla „Historja jednego krzesła“ z przeźroczami.

Łańcuch prasowy
z okazji 10-cio lecia.

Wezwana przez tow. Charkową, składam 5.— zł. na fundusz prasowy „Dziennika Lud." i wzywam dr. Tumidajskiego, dr. Mossora, dr. Cieplelowskiego, dr. Oksnera, dr. Rapaporta, dr. Mandybura, dr. Grunda, i dr. Singera do złożenia odpowiednich kwot na ten sam cel. **Marja Drobutowa.**

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 3. marca b. r. składa Związek Pracowników stolarskich „Zgoda" kwotę zł. 75.— na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego".

Za Zarząd: Tylipski.

Wezwany składam na fundusz prasowy 5.— zł. i wzywam tow.: Jana Oczyńskiego, Jana Dudę, Stefana Brodzińskiego, wszyscy z Sambora, parowozownia do złożenia odpowiednich kwot.

Kwintowski.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dzien Lud." kwotę 5.— zł. i wzywam tow.: Pastucha Aleksandra, Łotockiego Ignacego, Hładyjewicza Teofila Jadzię Piotrowską i Leontynę Huczyńską wszyscy z Drohobycza, Kasa chorych do złożenia odpowiednich kwot. **Trunkwaiter.**

Wezwany przez tow. Wyrostka i Tumidajskiego składam na fundusz prasowy „Dzien. Lud." zł. 5.— i wzywam tow. Harmatę Adama, Strzyżów n. W. Kasa chorych, Żeglickiego Stan. Brzeżany, Kasa chor. i Marychnę Rosenberg, Polanka ad Krosno.

Adamski Franciszek.

Wezwany składam na fundusz prasowy 1.— zł. **Żuk Antoni.**

Oddział Rob. Przem. Met. w Polsce w Glinniku Marjampolskim, wezwany przez Oddział w Bitkowie składa na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" 125.— zł. i wzywa: Oddział Związku Rob. Met. w Sanoku, Oddział Zw. Rob. Met. w Krośnie i Oddział Związku Rob. Przem. Chemicznego w Libuszy, p. Gorlice do złożenia takich samych kwot.

Zarząd.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Niedziela, o 4-tej „Nóżki na stół".
Niedziela o 7.30 „Księżniczka dolarów".
Poniedziałek, o godz. 5-tej „Powrót Taty".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Niedziela o 3.30 „Damy i Huzary".
Niedziela, o 7.30 „Murzyn Warszawski".
Poniedziałek wyjątkowo o 8-mej „jedna jedyna noc".

—o—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA: Poniedziałek, 11. marca: Vera Schwarz, primadonna opery wiedeńskiej.

—o—

KOŁO MANDOLINISTÓW „TYPOGRAPHIA", urządza w niedzielę, 10. marca 1929 w sali stow. drukarzy „Ognisko", ul. Piekarska l. 18. w rocznicę założenia Koła Wieczór Muzyki i Pieśni, z łaskawym współudziałem WP. L. Frankowskiego i Chóru Drukarzy Lwowskich. Dyrygent ork. ob. St. Tkaczuk. Dyr. Chóru ob. A. Kinalski. Początek punktualnie o godz. 7. wiecz.

ZE „SCENY GWIAZDY". Dziś w niedzielę 10. 10. b. m. zespół „Sceny Gwiazdy" wystawia stylową komedję w 3 aktach Edmunda Rostanda p. t. „Romantyczni". Ilustracja muzyczna spoczywa w rękach prof. Kazimierza Abratowskiego. Początek punktualnie o godz. 7-mej wieczór.

KONCERT VERY SCHWARZ. Odroczony z powodu przeszkód komunikacyjnych i mrozów, koncert słynnej śpiewaczki, primadonny opery wiedeńskiej Very Schwartz, odbędzie się w poniedziałek 11. marca. Zakupione bilety z datą 11. lutego ważne. Mała ilość pozostałych oraz z powodu odroczenia zwróconych biletów jest do nabycia w magazynie nut Seyfartha.

Odpowiedzi Redakcji.

CHRZEŚC. ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW PRZ. GASTRONOMICZNEGO: Za artykuł, o który chodzi, bierze pełną odpowiedzialność tow. W. Bawarski, do którego w tej sprawie prosimy się zwrócić.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 10 marca 1929 r.

„TYDZIEŃ DZIECKA". Dnia 6. lutego r. b. odbyło się likwidacyjne posiedzenie wojewódzkiego Komitetu „Tygodnia Dziecka" P. K. O. D. w województwie, na którem ogłoszono następujący wynik kasowy: Dochód z akcji przeprowadzonej na terenie całego województwa wynosił: ze zbiórek ulicznych i kwest 2.513.— zł. które rozdzielono pomiędzy miejscowe instytucje opiekuńcze i dochód z imprez i subwencji, 12.475.— zł., które odprowadzono do P. K. O. D. Komitet wyraża niniejszem podziękowanie wszystkim sympatykom i osobom wspierającym P. K. O. D.

STRZAŁ DO MIESZKANIA PRZY UL. SYKSTUSKIEJ. Wczoraj o 11-tej godzinie w nocy jakiś awanturnik strzelił na ulicy z rewolweru. Kula przebiła szybę w oknie mieszkania Hermana Rotha przy tej samej ulicy pod l. 9 i utkwiła w ścianie sypialni. Zaniepokojony właściciel mieszkania niezwłocznie powiadomił policję o występie awanturnika.

ZA NIEOCZYSZCZANIE CHODNIKÓW ukarano: Mendla Finkla, właściciela realności przy ul. Bożniczej l. 5 i Szymona Jakobiego, zam. przy ul. Panieńskiej l. 22.

Wczoraj oskarżono 13 innych kamieniczników za to przewinienie.

53 SKARG wygotowała wczoraj policja za różne przestępstwa, W tem oskarżono 5 osób za dręczenie zwierząt i 2 za tamowanie komunikacji.

Pozatem zgłoszono 10 zgub różnych przedmiotów. Natomiast zdeponowano kartę na broń i legitymację na prowadzenie pojazdów mechanicznych, wystawione na nazwisko R. Kowalskiego.

OSZUST W ROLI AGENTA HANDLOWEGO. Aleksander Fejwlewicz, przedstawiając się jako zastępca różnych firm, pobrał w sklepie Szymona Sichera, przy ul. Kopernika l. 5, większą ilość towaru galanteryjnego, na łączną kwotę 1.082 zł. i 25 groszy. Z towarem tym Fejwlewicz zbiegł ze Lwowa i ukrywał się w Łodzi, Warszawie i Gdańsku, gdzie popełnił szereg i więcej podobnych sprawek. Onegdaj został on aresztowany w Gdańsku, skąd zostanie odstawiony do Lwowa.

KANDYDAT NA WŁÓCZĘGĘ. 13-letni Bronisław Patynka zbiegł wczoraj z domu rodziców i i przepadł bez wieści. Zaginiony jest blondynem o owalnej twarzy i niebieskich oczach.

NIEUDAŁE WYSTĘPY KIESZONKOWCÓW. Wczoraj zjawił się w komisarjacie policyjnym urzędnik prywatny Mikołaj Kożuszko i podał, że jakiś osobnik usiłował skraść mu z kieszeni palta 70 zł. Kożuszko przytrzymał doliniarza, ten zdołał jednak oswobodzić się z rąk donoszącego, poczem zbiegł w nieznanym kierunku. „Pechowiec" został jednak agnoskowany przez Kożuszka w centrali inwiligigacyjnej. Był to Chaim Kisielski, za którym zarządzono poszukiwania.

Do aresztu odstawiono R. Weintrauba, zam. w Kleparowie, którą przytrzymano na usiłowanej kradzieży na szkodę Anny Hrycak.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Ludwik Kisielka został aresztowany za przebicie nożem Marjana Zembronowicza.

Józef Gembarski dostał się do aresztu za opilstwo i awantury.

Jan Mikosz został aresztowany za wywołanie awantury w restauracji Lewenthala, przy ul. Potockiego.

Za włóczęgostwo i wałęsanie się po ulicach miasta aresztowano Kazimierza Chudzika, Annę Sobotę i Cecylję Diaczek.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Do mieszkania Leona Grosmana, przy ul. Sobińskiego l. 6, dostał się jakiś rzezimieszek, który skradł z przedpokoju damskie futro krymskie, wartości 4.500 zł.

Nieproszeni goście złożyli wizytę restauratorowi D. Lachsowi, przy ul. Żółkiewskiej l. 117. Nieproszeni naładowali w swe sakwy kilkanaście butelek spirytusu i likieru, kilka kg. wędlin, oraz pewną ilość puszek sardynek, łącznej wartości 1000 zł.

Niewykryci na razie sprawcy włamali się do składu wędlin N. Kozłowskiego przy ul. Słodowej l. 1, skąd skradli 11 szynek i 2 pasy słoniny.

Wczoraj w południe dostali się złodzieje do spółdzielni wojskowej przy ul. Czarnieckiego. „Skok" ten był jednak nieudały, gdyż włamywaczy przepłoszono, a w czasie pościgu jeden z nich został przytrzymany i odstawiony do aresztu.

Przykrą niespodziankę przeżył wczoraj adwokat dr. Gruszkiewicz, któremu jakiś niepoń, skradł w sądzie czapkę krymską, wartości około 80 zł.

Popularne przedstawienie w Teatrze Wielkim.

Dnia 12 marca we wtorek odbędzie się w teatrze Wielkim popularne przedstawienie operowe.

Odegrana będzie piękna i efektowna opera „Klejnoty Madonny" w pierwszorzędnej obsadzie.

Bilety po b. zniżonych cenach są już do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2.

Początek przedstawienia o godz. 7'30 wieczór.

Z ruchu zawodowego.

RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH komunikuje: Krawczynie i Krawcy! W niedzielę w sali przy ul. Ossolińskich l. 10, o godz. 10. rano odbędzie się Zgromadzenie pracowników igły, na które jawcie się jak najliczniej.

Za Wydz. Wyk. Rady Z. Zaw. Wł. Laskowski przewodniczący.

—:::—

WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie posiedzenie w poniedziałek, 11. b. m. o godzinie 6.30 wieczór, w lokalu przy ul. Ossolińskich l. 8, II p.

Sprawy bardzo ważne. Upraszam o punktualne przybycie wszystkich członków.

Władysław Laskowski, przew.

—o—

DNIA 12. MARCA (wtorek) o godz. 10. rano w lokalu Związku Z. Z. P. P. G. H. w Polsce, Oddział Lwów, Rynek 3, odbędzie się zebranie delegatów. Porządek obrad: 1) Sprawy organizacyjne, 2) Wystawa poznańska, 3) Wolne wnioski. Zaś o godz. 4 popoł. dalszy cykl odczytów tow. W. Bawarskiego na temat: Nazwy potraw w języku polskim i francuskim.

We środę, dnia 13. marca b. r. o godz. 10 rano odbędzie się zebranie bezrobotnych członków.

Za Zarząd:

Fleischman, sekr. W. Bawarski, przew.

Komunikat Zw. dozor. dom „Praca"

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE M. LWOWA.

W niedzielę, dnia 10. marca 1929, o godz. 3 popołudniu, w sali własnej Rynek 8, I. p. odbędzie się Wielkie Zgromadzenie dozorców i dozorczyń m. Lwowa z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa umowy zbiorowej,
2) Sprawy organizacyjne,
3) Wykład o Sądach Pracy.

Towarzysze dozorcy i dozorczynie ze względu na bardzo ważne sprawy obecność każdego konieczna. Jawcie się jaknajliczniej.

Za Zarząd Związku „Praca"
Folmes Józef, przewodn.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Douglas Fairbanks we filmie „Miasto cudów".
MARYSIENKA: Douglas Fairbanks we filmie „Miasto cudów".
APOLLO: „Noc miłosna skazańca".
LEW: Iwan Mozżuchin we filmie „Adjutant" (Zamach na Cara).
COLOSSEUM: „Mocarz świata", Bronisła Bronowski.
PALACE: „Ostatni monarcha".
CHIMERA: „Kurjer carski".
FATAMORGANA: „Kobieta to grzech".
OAZA: „Hrabina Daniszew".
CASINO: „Oaza miłości".
GRAŻYNA: „My pierwsza brygada".
PASAŻ: Harry Peel, „Sfałszowane miljardy".
LUNA: „Wielka Parada" (Bige Parade).
PAN: „Zatoka śmierci".
UCIECHA: „Burza".

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 800 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 91 — Tel. 496.